

Sylwetki

Jegomość Józek

- ksiądz Józef Tischner

Polski prezbiter katolicki i filozof, ksiądz Józef Stanisław Tischner miał wiele pseudonimów: *Wawrzek Chowaniec*, *Molinista*, *Józek Szkolny* czy *wreście Jegomość Józek*.

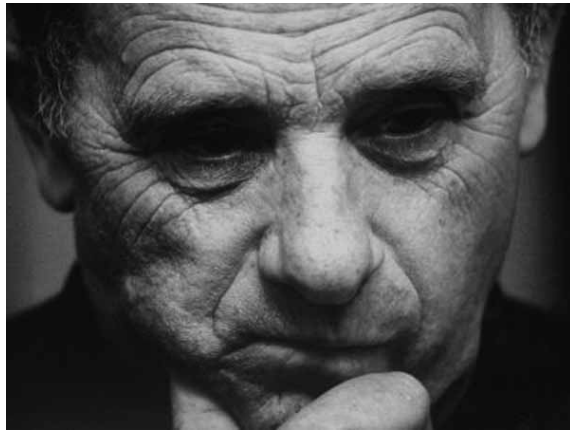
Był rodzajem współczesnego polskiego Sokratesa; chciał rozmawiać z ludźmi na wiele sposobów i zachęcać ich do niezależnego myślenia. Był kaznodzieją prawdziwie służącym, otwartym na ludzi i ich problemy. Zamiast nauczać słuchał, myślał na głos, stawiał problem i szukał odpowiedzi w sposób zrozumiały dla odbiorcy.

Słynął ze swoich kawałów, mówionych w gwarze góralskiej. Wykorzystywał powiedzonka i dowcipy w swoich naukach, co pozwalało mu na nawiązanie lepszego kontaktu i przełamywanie barier pomiędzy nim i słuchającymi. Chciał ludzi przebudzać i wyrwać ze schematów myślowych. Kiedyś powiedział: „*[Kiedy] mówią, że jestem jakimś tam autorytetem, chciałbym momentalnie zrobić jakieś świństwo, żeby się skompromitować, bo ja naprawdę nie chcę być traktowany jako autorytet, że tak powiem, moralny. Ja chcę przekonywać i chcę, żeby ludzie brali ze mnie przede wszystkim to, do czego ja ich przekonam, dlatego śmieję się czasem, że jestem taki jak drogowskaz. Stoi przy drodze, ale sam do miasta nie lezie*”.

Był zafasycnowany filozofią Hegela, Norwidem, mistykiem - Mistrzem Eckhartem, świętą Faustyną Kowalską. Inspirował go Karol Wojtyła, z którym się przyjaźnił, jeszcze zanim został on papieżem. Tischner ma bezcenny wkład w debatach o polskości, wolności, chrześcijaństwie, Kościele, był i jest odrzucany przez nacjonalistów i antyliberałów w Kościele i polityce. Na szczęście dziedzictwo Tischnerowskie jest twórczo podtrzymywane przez jego uczniów i miłośników. Są ośrodki badania jego idei, są poważne i tłumnie nawiedzane tischnerowskie imprezy. Warto sięgać po jego liczne książki i teksty, które zawierają wiele sugestii i odpowiedzi na nękające nas problemy.

Urodził się 12 marca 1931 w Starym Sączu, zmarł 28 czerwca 2000 roku w Krakowie. Dzieciństwo spędził w Łopusznej, gdzie jego ojciec – Józef, pełnił funkcję kierownika szkoły, a matka – Weronika z Chowańców pochodząca z Jurgowa na Spiszu, była nauczycielką. Po ukończeniu I Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu w 1949 postanowił wstąpić do seminarium. Ojciec miał sprzeciwiać się decyzji syna, uważając, że „Józef jest za młody”.

Przez rok Józef Tischner studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Następnie w latach 1950-1955 odbył studia na Wydziale Teologicznym UJ. Ukończył także Wyższe Seminarium Duchowne Archidiecezji Krakowskiej. Świecenia kapłańskie przyjął w bazylice katedralnej na Wawelu 26 czerwca



Kiedy patrzę na moją robotę jako księdza i filozofa, wtedy łapię się na tym, że przez te kilkadziesiąt lat pracowałem głównie nad ludzką nadzieją. Nad miłością innych człowiek nie pracuje, bo każdy sam musi pracować nad swoją własną miłością. Prawdę powiedziawszy, nad wiarą też nie ma co pracować, bo to jest łaska Boża, albo komuś dana, albo - niestety - nie dana. Natomiast nad ludzką nadzieją od przedszkolaka, ucznia, aż do dorosłego w rozmaitych sytuacjach, na rozmaitych życiowych zakrętach wciąż trzeba pracować.

1955 z rąk biskupa Franciszka Jopa. Gdy władze państwowe odmówiły zatwierdzenia jego nominacji na wikariusza parafialnego w Jelesni, kontynuował studia w Warszawie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej a następnie, od 1957, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ. Tam pod kierunkiem Romana Ingardena w 1959 uzyskał magisterium, a w 1963 obronił pracę doktorską „Ja transcendentalne w filozofii Edmunda Husserla”. Jesienią 1968 po raz pierwszy wyjechał za granicę, na roczne stypendium do Leuven. Efektem tego pobytu była praca Studia z teorii świadomości (Fenomenologia świadomości egotycznej), na której podstawie habilitował się w 1974 w ATK.

Od 1982 był kilkakrotnie dziekanem Wydziału Filozoficznego Papieskiej Akademii Teologicznej (wybrany Rektorem PAT, ze względów duszpasterskich odmówił przyjęcia funkcji), wieloletnim Prezesem Wiedeńskiego Instytutu Nauk o Człowieku. Był doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Był wykładowcą krakowskiej PWST gdzie począwszy od 1980 roku prowadził monograficzne wykłady Filozofia dramatu.

W latach siedemdziesiątych stał się znaną postacią w życiu intelektualnym Polski. Okres ten zamknął w zbiorze esejów „Świat Ludzkiej nadziei”, w których dyskutując z klasykami filozofii doby Oświecenia (m.in. Kartezjuszem) oraz egzystencjalistami (Sar-

tre), wprowadził pojęcie Ja aksjologicznego. Kwestia dotyczyła szczególnie pojęć takich jak świadomość czy też wolność. W esejju *Impresje aksjologiczne* przedstawił opis źródłowego doświadczenia Ja jako elementarnej wartości, przeciwstawiając się Husserlowskiej koncepcji Ja transcendentalnego. W ten sposób, pozostając w ramach tradycji fenomenologicznej, zaczął wytaczać własną, oryginalną ścieżkę filozoficznej refleksji, która doprowadziła go później do filozofii dramatu i metafizyki dobra.

Natomiast w artykule *Schylek chrześcijaństwa tomistycznego* (1970) zakwestionował prymat filozoficzny tomizmu, zarzucając mu ideologizację wiary i zasłanianie Objawienia. Od czasu sporu z tomizmem nie było w polskim Kościele żadnej istotnej debaty, w której Tischner nie brałby udziału, a wiele z nich sam inicjował. Teksty z pierwszego okresu jego twórczości zawarte są w

książkach *Świat ludzkiej nadziei* (1975) oraz *Myślenie według wartości* (1982). Pod koniec lat siedemdziesiątych w książce *Polski kształt dialogu* (1979) podjął również polemikę z marksizmem. W artykułach zebranych w książkach *Nieszczęsny dar wolności* (1993), *W krainie schorowanej wyobraźni* (1997) oraz *Książd na manowcach* (1999) wyrażał swoje poglądy w kwestii budowania nowego ładu społecznego, politycznego ale przede wszystkim etycznego. Kontynuował również pracę stricte filozoficzną. Dzieła, w których zawarł swoją własną, oryginalną filozofię, to przede wszystkim *Filozofia Dramatu* (1990) oraz *Spór o istnienie człowieka* (1998).

W 1980, przyjmując również funkcję kapelana Związku Podhalan, Tischner postawił sobie za zadanie „skryształizowanie idei góralszczyzny”. Organizował coroczne msze pod Turbaczem (w Kaplicy Papieskiej na Polanie Rusnakowej), wspierał rozwój kultury góralskiej. Dzięki jego inicjatywie, podhalańscy rolnicy uzyskali możliwość kształcenia w Austrii oraz znaczną pomoc materialną w sprzeczce rolniczym. Literackim owocem wspierania góralszczyzny były kazania wygłaszane w gwarze, oraz teksty pisane, przede wszystkim *Historia filozofii po góralsku*.

W 1980 podjął na szerszą skalę działalność publiczną. Październikowe kazanie na Wawelu na mszy dla przywódców związków zawodowych (solidarność to jeden drugiego ciężary noście, najgłębsza solidarność jest solidarnością sumień) stało się początkiem serii tekstów publikowanych w *Tygodniku Powszechnym* i wydanych później jako *Etyka Solidarności* (1981), w których rozwijał refleksję nad etycznym wymiarem ówczesnych wydarzeń. Od tej pory uznawany był powszechnie za kapelana Solidarności. Jego kazanie wygłoszone na I Zjeździe Solidarności zaliczono w poczet oficjalnych dokumentów zjazdowych. W homilii wygłoszonej przez Jana Pawła II w 1987 w Gdańsku na Zaspie, papież cytował teksty Tischnera jako najlepiej oddające prądów o Solidarności.

Ostatnie lata jego życia naznaczone były chorobą – rakiem krtani. Kolejne operacje pozbawiły go możliwości mówienia. Mimo śmiertelnej choroby, kiedy bardzo cierpiał, nie popadał w rozpacz i negację. Napisał wtedy jedną z najważniejszych swych książek – „*Książd na manowcach*” – z przejmującymi rozważaniami o Bożym miłosierdziu.

Jan Paweł II w telegramie po śmierci Tischnera napisał: *był człowiekiem Kościoła, zawsze zatroskanym o to, by w obronie prawdy nie stracić z oczu człowieka*.

Został pochowany na cmentarzu w Łopusznej.

Kilka myśli przełożonych na góralski

Siedzieli my na polanie w cieniu z ks. Michałem Hellerem, bo to było lato i stónko zdrowo prazyło i cytali jakómsi książkę, już nie bocym, jakóm. I musieli my mieć miny niewyraźne, bo Wawrzek pedziot: nogłupsy tyn, co się myślami męcy. Dobrze pedziot. No bo przecie Pon Bóg nie doł nóm rozum po to, co by my się męceli, ino po to, co by my mieli jakóm takóm ulgę w męce. (...) Takie myślenie, co męcy, to naprowde nie jest myślenie. Ino tak udaje.

Jak książd skrzywdzi jednego parafianina, to mo sprawe z tym skrzywdzonym, a jak dobrze zrobi jednymu, to mo sprawe z całym parafiom.

[Zowiść to] głupi grzych. No bo z kozdego inksego grzychu radość jakosi płynie dlo cteka, a z tego ino samo stropiynie. To kie już musis grzysyc, to przy okazji sukaj jakiej takiej uciechy w grzychu, a wtedy nawet janieli w niebie to wyrozumióm, bo one tyz przecie na ucieche łase.

ŹK
źródło:
częściowo Wikipedia